

Prezentacja książki „Bóg nie potrzebuje reklamy” o. Karla Lukaschka

1. Intencja, która przyświecała tłumaczeniu:

to potrzeba udostępnienia polskiemu czytelnikowi, postaci Józefa Englinga jako jednej z czołowych postaci *historii* Ruchu Szensztackiego, stojącej *u jej początków*. Józef Engling należy do pokolenia założycielskiego tego dzieła Bożego i jest jednym z żywych kamieni węgielnych jego duchowości, opartej na przymierzu miłości.

2. Kilka informacji o autorze. O. Karl Lukaschek był początkowo Pallotynerem. Po wyodrębnieniu się i zatwierdzeniu przez Kościół nowej wspólnoty Instytutu Ojców Szensztackich, należał do prowincji szwajcarskiej ojców szensztackich. Był osobą bardzo twórczą, pełną inwencji, o szerokich horyzontach. To z jego inicjatywy powstało czasopismo duchowości szensztackiej *Basis*, którego był pierwszym redaktorem.

3. Myśl, która przyświecała ojcu Karlowi w napisaniu książki.

Miłość jest naczelną wartością chrześcijaństwa. Józef jest osobą pochłoniętą miłością do Boga, Maryi i ludzi. To zasadnicze i w oryginalny sposób przełożone na życie posłannictwo miłości Józefa, wyrażone w jego ideale osobistym „Być wszystkim dla wszystkich”, zainspirowało autora, ojca Karola Lukaschka, do zaprezentowania duchowej drogi Józefa i do przekazania iskry Bożego płomienia, który płonął w sanktuarium jego serca, szerszemu gronu. Ostatnie zdanie wieńczące opowiadanie,

„Bóg nie potrzebuje dla swojego Królestwa żadnej reklamy, lecz ludzi, którzy z miłości są gotowi wszystko stracić, aby odnaleźć wszystko w Jego miłości” (str.56)

stanowi kluczową myśl i jest syntezą zamysłu autora.

4. Kluczowe punkty

„Każdy życiorys człowieka jest niezwykły, jeśli pochylić się nad nim z uwagą.” (Ewa Bagłaj)

Książka, nad którą teraz się pochylamy, nie jest typową biografią. Autor porusza różne zagadnienia, które stają się priorytetowymi punktami utworu, rzucającymi światło na jego głównego bohatera – Józefa Englinga.

Tytuły kolejnych rozdziałów ujmują kluczowe sprawy, które autor chce

nam naświetlić i są podsumowaniem poruszanych kwestii:

- **Niespodzianka**: osoba jest rzeczywistością pełną tajemnic
- **Wyczucie obecności wroga**: wskazuje na potrzebę czujności w życiu duchowym

- **Uwikłany w walkę**: „Wiele osób obserwujących Englinga zastanawia się, jak on to robi, że jest zawsze zadowolony i radosny? Stale ma dobry humor. Nienawidzi wygodnictwa i lenistwa. Gdzie się pojawi, tam zaraz coś się dzieje. „Pograjmy w berka!” – woła Józef do kolegów i sam zaczyna kłusować swoim ciężkim krokiem po boisku, a wszyscy z entuzjazmem ruszają za nim. Píše do domu z prośbą, aby przysłano mu chorągiewkę potrzebną podczas zawodów, a później, już jako żołnierz, załatwia piłki do gry.

Jak wiele jednak kosztowała go ta pogoda ducha! „Chcę walczyć z moimi nastrojami, aby nie przeszkadzały mi w pracy. Trzy razy dziennie chcę sobie uświadamiać dobroć Matki Bożej i przynajmniej co drugi dzień rozmawiać z kolegą z Bawarii i być dla niego miłym.”

„Codziennie chcę sobie przypominać, że dziecko Matki Bożej nie powinno być smutne i postaram się być radosny. Jeśli zdarzy mi się ulec smutnemu nastrojowi, to będę z nim walczył i zadam sobie pokutę.” (str. 13)

- **Ważne odkrycie**: co właściwie odkrył Engling? (miejsce łask – kapliczka poświęcona Matce Bożej i przymierze miłości)

- **Funkcja lidera**: na czym polega autorytet Józefa? – wzór na dziś.

- **Dążenie wzwyż**: Józef tworzy życiowy program.

„Przymierze miłości prowadzi go stopniowo i nieustannie wzwyż, by stać się użytecznym narzędziem dla realizacji planów Bożych.” (str. 25)

- **Wzrost duchowy i rozwój posłannictwa**: na czym polega wzrost duchowy? - to nie tylko skrupulatne wypełnianie postanowień, ale przede wszystkim pogłębienie więzi z Bogiem, z Maryją.

„Istnieją liczne zapiski Józefa Englinga potwierdzające jego wielką miłość do Maryi, która uformowała całe jego życie. Miłość i bezgraniczne zaufanie do Matki Trzykroć Przedziwnej z Szensztatu budzą, podtrzymują, wydobywają i udoskonalają najlepsze pokłady drzemiące w zakamarkach jego duszy. Jego zapiski są często tak osobiste, że wymagają od czytającego posiadania pewnej dozy szacunku. Notatki Józefa skierowane są bardzo często wprost do Maryi. Nazywa Ją ze szczególną miłością „Mateńką”. W tym określeniu wyraża się cały żar jego uczuć. Dla niego, jako głęboko wierzącego Warmiaka, nie jest to naiwnością.” (str. 26)

- **Komunikacja interpersonalna**: Józef widzi potrzebę osobistego docierania do człowieka, pedagogiki więzi: „W cichej, mozolnej pracy poświęca się bezinteresownie każdemu z osobna. Jego atutem jest w pełni nadprzyrodzony sposób myślenia, który staje się jego drugą naturą.”

- **Apostolskie wakacje**:

„Co my, jako studenci, możemy zrobić podczas wakacji? Przez wiele

dobrowolnych ofiar i przewycięzanie samych siebie możemy zapełniać kapitał łask dla Matki Bożej, zgodnie z obietnicą daną Jej 18 października 1914 roku, że udowodnimy Jej naszą miłość. Na ile pozostaniemy temu wierni i będziemy Jej ofiarowywać w kapliczce wartość naszych dobrych czynów, pełnionych z miłości do Boga, na tyle wysłucha Ona też naszej cichej prośby: będzie nas wspomagać w gorliwym dążeniu do doskonałości i z tego miejsca współdziałać z nami w dziele religijno-moralnej odnowy całego narodu. Z tej to przyczyny musimy podczas wakacji czynić jeszcze więcej niż dotąd.” (str. 32)

Możemy powiedzieć sobie: jakie to aktualne na dziś, akurat mamy wakacje. Engling stawia nam pytanie: czy będziemy (a może **już** jesteśmy!) ludźmi, **„którzy z miłości /do Boga/ są gotowi wszystko stracić, aby odnaleźć wszystko w Jego miłości”?**

- **„Wszystko co ziemskie przemija – głód też się skończy”**: miłość do Boga sprawia, że perspektywy Józefa wykraczają poza ograniczone horyzonty przemijalności, doczesności. Przekraczają daleko ramy okopów i doczesności.

- **Czas życia, czas pisania**:

„Postać piszącego Englinga staje się wkrótce powszednim widokiem, który utkwiał mocno w pamięci kolegów. Józef dokonuje nowego odkrycia: apostołstwo korespondencyjne. Ciche apostołstwo, które jest iście misterną pracą i wymaga ustawicznej wierności oraz najwyższego stopnia bezinteresownej miłości!” (str. 45)

- **Owocne skupienie**: rekolekcje przeprowadzone w okopach i podjęcie w tych warunkach wzniosłych postanowień – nam zakrawa na szaleństwo, gdy myślimy o naszej codzienności, w której tak trudno zorganizować miejsce dla Pana Boga. A jednak!... Józef nie pozostawia nam żadnych wątpliwości!!!

- **„Ma takie jasne spojrzenie!”** - oczy są zwierciadłem duszy: *„Z jego zapisków można wyczytać, że często dane mu było odczuwać żywą bliskość Boga.” (str. 52)*

- **Kto zyskuje, kto traci?**: odpowiedź daje Jezus w Ewangelii: Kto straci swe życie z mego powodu...

„Bóg nie potrzebuje dla swojego Królestwa żadnej reklamy, lecz ludzi, którzy z miłości są gotowi wszystko stracić, aby odnaleźć wszystko w Jego miłości”.

W świetle tych punktów można znaleźć odpowiedź na wiele rodzących się w nas pytań, gdy widzimy, jak Józef zmagał się z trudnościami wynikającymi z ograniczeń swej natury, z charakteru; jak wykorzystywał odkryte tkwiące w nim dobre możliwości, jak podchodził do pełnienia odpowiedzialnych funkcji, jak radził sobie z własną ambicją, jak pielęgnował więzi we wspólnocie i personalne z kolegami oraz z osobami świata nadprzyrodzonego, jak wychodził z kryzysu, jaką rolę odgrywała dla niego osoba ojca duchownego... , czy apostołat

możliwy jest zawsze i wszędzie, co robić w przypadku niepowodzeń apostołskich, jak szukać zjednoczenia z Bogiem w niekorzystnych warunkach,

Engling ukazuje drogę: nie zrażania się trudnościami, poświęcania się dla jednostek, ofiarnej miłości bliźniego, gotowości przebaczenia. Staje się pomostem między niebem a ziemią.

5. Jak autor ujmuje postać Englinga - głównego bohatera?

jasną odpowiedź na tę kwestię daje nam sam tytuł opowiadania – zawierający słowo *reklama*. Józef jest dokładnie przeciwieństwem tego, co kojarzy nam się z reklamą: wszelkiej błyskotliwości, tego do czego reklama dąży przy pomocy sugestywnych środków i metod (bombardując umysły tysiącami obrazów i dźwięków): podstępnego zawładnięcia sferą decyzji ludzkich, oczarowania zaletami reklamowanych przedmiotów czy branż. Engling jest tego wszystkiego przeciwieństwem. Raczej nikt się nie zachwyci ociężałym, przygarbionym czternastolatkiem, który nawet nie umie się przedstawić, albo żołnierzem, który nie nadaje się do parady.

„Józef...nie nadaje się do udziału w paradach. Zostaje pozbawiony przepustki, bo nie potrafi „dziarsko” salutować. Stwierdzono wręcz: „To wykluczone, żeby ten człowiek miał się pokazywać publicznie!” Siedzi więc w kantynie, pali fajkę i ma czas na rozważania.” (Str. 36)

Ojciec Łukaszek kreśli sylwetkę osoby z gruntu prawdziwej, czytelnej i realnej jak szara codzienność. Nie oszczędza nam przyjrzenia się jej kanciastym tak zewnętrznym, jak duchowym konturom – prześwieconym prostoliniowością. Prostoliniowością – która tak bardzo przystaje do prostoty Boga, że otwiera duszę Englinga na wszystko, co go do Boga prowadzi, na najsubtelniejsze przejawy łaski, na miłość Boga, Matki Najświętszej, na przykłady świętych, na głos powołania.

„Chcę z jeszcze większym zapalem dążyć do świętości. Jestem to dłużny Tobie za ogrom łask, jestem to winien moim kolegom. Moje „chcenie” nie ma pozostać czczym życzeniem czy tylko chęcią, lecz ma być prężną wolą i twórczym działaniem. Chcę i muszę!” (str. 43)

„Na polu walki, 3 czerwca 1918 roku

Kochana Matuchno, Mater ter admirabilis!

Tobie składam siebie na nowo w ofierze. Tobie ofiaruję wszystko, czym jestem i co posiadam: moje ciało i duszę z wszystkimi jej zdolnościami, wszystko co posiadam, moją

wolność i wolę. Chcę całkowicie należeć do Ciebie. Jestem Twój. Rozporządzaj mną i tym, co posiadam według Twego upodobania.

Jeśli jest to zgodne z Twoimi planami, pozwól mi stać się ofiarą dla zadań, które powierzyłaś naszemu Ruchowi Apostolskiemu.

W pokorze, Twój niegodny sługa

Józef Engling."
(str. 55)

6. Kontekst historyczny.

Autor ukazuje bardzo oszczędnie tło historyczne. Ogranicza się tylko do objaśnienia niezbędnych wątków wydarzeń, w które Opatrzność wpisała życie Józefa. Skupia się natomiast obszernie – na ile jest to możliwe w tak skromnych rozmiarów dziełku – na pełnym kontrastów pejzażu ducha Józefa.

Można dopatrzeć się podobieństw i różnic między zewnętrzną dramatyczną sytuacją I wojny światowej i wewnętrzną batalią, która toczy się w Englingu:

Podobieństwo - zaciekle wojenne walki / *a zagorzały gniew Englinga*
– pierwsze i drugie bezsensowne.

Różnice

- wojna, która niszczy i dzieli – *Józef, który buduje ducha i mosty jedności*
- zasiew wojny: zgorzknienie i nienawiść / zasiew Józefa: *nieznużony apostołat dobroci, budowanie wzajemnych więzi w oparciu o przymierze miłości z MTA*
- tragiczne żniwo I wojny, a plon zwycięstwa – *nie tylko nad sobą i nie tylko dla siebie!* – Józefa

7. Józef daje odpowiedź swoim życiem na głosy czasu. Ojciec Karl wprawdzie nie nazywa go świętym w życiu codziennym, ale fakt, że Józef w sobie samym przezwycięża współczesne mu problemy, jasno na to wskazuje.

Walter Nigg (był protestantem) w swej ostatniej przez siebie napisanej książce „Jan Maria Vianey – proboszcz z Ars” zatytułował jeden z pierwszych rozdziałów „Ciemna plama”. Rozważa w nim kwestię, że Vianey zdezerterował z armii z powodu pragnienia spełnienia swego powołania i ten fakt określa jako ciemną plamę na honorze świętego proboszcza. O Englingu tego powiedzieć nie można. Engling pozwala się ślepo prowadzić Opatrzności Bożej. Nie oznacza to, że poświęca swe pragnienie kapłaństwa. On jest już **duchowo** kapłanem mimo wojennych warunków.

Potwierdzeniem tego są słowa Benedykta XVI z tegorocznej uroczystości zakończenia roku kapłaństwa: Benedykt XVI zwrócił uwagę, że wielkim problemem chrześcijaństwa dzisiaj jest to, że „*nie myśli się już o przyszłości Boga, ale o teraźniejszości tego świata*”. „*Chcemy mieć tylko ten świat, żyć tylko na tym świecie, tym samym zamykamy drzwi przed prawdziwą wielkością naszej egzystencji*” – podkreślił papież. Przypomniął, że sensem kapłaństwa jest także „*skandal wiary*” i „*oparcie całej egzystencji na Bogu*”. I to Engling uczynił: oparł całą swą egzystencję na Bogu – przez Maryję. Do takiej postawy zdolni są tylko ludzie przeniknięci miłością.

Takich ludzi – zdecydowanych na „skandal wiary”, a my powiedzielibyśmy: zdolnych podjąć ryzyko wiary (postawić wszystko na jedną kartę) – potrzeba nam na dziś, na już!

8. ***„Bóg nie potrzebuje dla swojego Królestwa żadnej reklamy, lecz ludzi, którzy z miłości są gotowi wszystko stracić, aby odnaleźć wszystko w Jego miłości”.***

s. M. Jana Rossa